

*Evelina Kristanova**

**PROBLEMATYKA KSIĄŻKI I BIBLIOTEK
NA ŁAMACH „TĘCZY” (1927–1939)**

Książka jako jedno z głównych narzędzi formacji intelektualnej w znacznym stopniu kształtowała polskie oblicze kulturalne lat 1918–1939. Zagadnienia związane z jej wyglądem, formą upowszechniania i czytelnictwem były omawiane na łamach czasopism społeczno-kulturalnych i literackich tego okresu. W tej grupie znalazły się również periodyki propagujące światopogląd katolicki.

Bogato ilustrowana „Tęcza” (1927–1939) wydawana przez znany koncern Drukarnię i Księgarnię św. Wojciecha w Poznaniu, niejako torowała drogę późniejszym pismom Kościoła katolickiego II Rzeczypospolitej, takim jak „Verbum”, „Prąd” i „Kultura”. W pierwszym okresie jako elitarny tygodnik literacki stała na wysokim poziomie publicystycznym¹. Założenia programowe pisma kładły nacisk na rodzimość, tradycję i dbałość o prawdę historyczną. W drugim okresie wydawniczym, po przejściu redakcji przez Józefa Kisielewskiego (1932–1939), drukowana była na wzór zachodnich magazynów ilustrowanych.

Do grona stałych współpracowników „Tęczy” należeli znani pisarze i publicyści katolicy: Artur Górski, Jerzy Gutschke, Kazimiera Hłakowiczówna, Adam Grzymała-Siedlecki, Zofia Kossak-Szczucka, Stanisław Pigoń, Stanisław Wasylewski, Edward Kozikowski i in. Periodyk przeznaczony dla inteligencji i warstw średnich, polecany był również dorastającej młodzieży. „Tęczę” nazywano także „pismem familijnym”.

Czasopismo to spełniło istotną rolę, stanowiąc pomost między periodykami dla elit intelektualnych („Verbum”) a tymi o charakterze typowo masowym („Rycerz Niepokalanej”). Jego łamy są bogatym źródłem do badań nad kulturą okresu dwudziestolecia międzywojennego.

Wśród różnorodnej tematyki społeczno-kulturalnej, historycznej, religijnej, krajoznawczej i in. redakcja „Tęczy” nie pominęła zagadnień książki

* Katedra Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej UŁ.

¹ Zwłaszcza za redaktorstwa Szczepana Jeleńskiego (1927–1928).

i bibliotek. Zajęły one poczesne miejsce, choć „Tęcza” nie należała do grona czasopism bibliologicznych. Warto przedstawić wybrane kwestie, które mogą stanowić przyczynek do badań nad historią książki i bibliotek.

Artykuł prezentuje na początku sprawę dotyczące produkcji i wyglądu książki, następnie znane formy jej upowszechniania poprzez księgarnie i biblioteki w ujęciu publicystów „Tęczy”. W ostatniej części omówiona została problematyka ogólnobibliotekarska, podejmowana na spotkaniach i zjazdach bibliotekarzy w latach 1918–1939.

PRODUKCJA

Sztuka edytorska

Niektórzy sprawozdawcy „Tęczy” zajęli się sytuacją polskiego druku zarówno w przeszłości, jak i we współczesności. Franciszek Kusz w artykule pt. *500-lecie czcionki drukarskiej*² przypomniał historię powstania i rozwoju „czarnej sztuki”. Własnej czcionki – majuskuły – na gruncie polskim domagał się natomiast ks. Stanisław Krawczyk. Za słuszne uznał narzekanie, że po kilku wiekach tradycji w tej dziedzinie, polskie drukarnie nie posiadały własnych krojów pisma. Wymogi polskiej majuskuły omówił w sposób niekonwencjonalny na przykładzie podpisów widniejących na obrazach religijnych. Autor wysunął przy tym konkretną propozycję dla Drukarni św. Wojciecha, która przez wprowadzenie „estetycznej czcionki dla majuskuły polskiej”³ mogłaby przysłużyć się polskiemu druku. O postępach w tej dziedzinie i nowych wynalazkach donoszono w „Przeglądzie naukowym” pisma. W piątym zeszycie z 1936 r. informowano o skonstruowanej niedawno maszynie do składania tekstu sposobem świetlnym. Przedstawiono przy okazji jej budowę i zasadę działania. Przekonywano czytelników, że dzięki temu ułatwione zostało odpowiednie powiększanie lub redukcja czcionek do wymiarów kolumn. Maszyna mogła również pełnić funkcję reprodukcyjną. Redakcja kończyła wzmiankę słowami: „Nowość ta nigdzie nie została dotąd praktycznie zastosowana, ani wiadomą jest cena wystawionych aparatów”⁴. Zestawianie ręczne nut w druku po długoletnich i żmudnych pracach mógł zastąpić wynalazek drukarza z Bochum – Teodora Fassa, o czym również powiadamiano w piśmie. Po opisanie dotychczasowej, jakże mozolnej i kosztownej dla wydawcy praktyki układania skomplikowanych znaków grafiki nutowej, wiązano duże nadzieje z udoskonalonym przez Fassa

² F. K u s z, *500-lecie czcionki drukarskiej*, „Tęcza” 1936, z. 9, s. 29–36.

³ S. K r a w c z y k, *O polską majuskułę*, „Tęcza” 1930, z. 8, s. 3–4.

⁴ *Przegląd naukowy. Postępy w druku*, „Tęcza” 1936, z. 5, s. 72.

linotypem, stosowanym do tłoczenia nut. Żywiono nadzieję, że jeśli wynalazek okaże się praktyczny „wszystkie te trudności od razu rozwiąże”. Umożliwiłby bowiem szybkie i łatwe zestawianie nut, a także zmniejszyłby znacznie koszt ich wydawania. Żałowano jedynie, że należy czekać co najmniej kilka lat na jego powszechne użycie⁵. Informując o nowościach technicznych i opisując często sposób ich działania, redakcja „Tęczy” zamieszczała zazwyczaj fotografie danego „cudu techniki”.

Redaktor pisma Józef Kisielewski, oceniając ogólny postęp współczesnego polskiego drukarstwa, stwierdził, że największy problem stanowi brak zbytu książki. Niewystarczająca sprawność techniczna drukarni polskich była jego zdaniem sprawą drugorzędną⁶.

ESTETYKA KSIĄŻKI

Ożywiona dyskusja o kształcie polskiej typografii w okresie Drugiej Rzeczypospolitej miała miejsce zarówno w środowiskach drukarskich, graficznych, jak też w ruchu bibliofilskim. W drukarstwie tego okresu zabiegano o stworzenie stylu narodowego. W tym względzie zasłużyło się zwłaszcza środowisko poznańskie, które reprezentowało stosunkowo wysoki poziom rzemiosła i starało się usunąć z niego naleciałości niemieckie z czasu zaborów. Stąd powoływano się na piękne polskie tradycje szesnastowieczne i przełomu XIX i XX w.⁷

W zewnętrznym wyglądzie książki lat 1918–1939 można zaobserwować brak jednolitości stylu. Na rynku wydawniczym znalazły się bowiem zarówno publikacje drogie, wykonane z dużą dbałością artystyczną, jak i bogato ilustrowane wydania wielkoprzemysłowe i wydawnictwa o niskim poziomie estetycznym, tzw. straganowe czy brukowe. Po odzyskaniu niepodległości, zwłaszcza w pierwszych latach, obserwowano w społeczeństwie polskim głód książki, natomiast po 1928 r. wyraźnie spadło zapotrzebowanie na nią, o czym wielokrotnie alarmowano na łamach „Tęczy”. W latach trzydziestych przenikały się wzajemnie dwie tendencje zależne od różnych obiegów społecznych książki, a więc od kręgu publiczności, do której adresowano pewne druki. Z jednej strony walczono o książkę dobrą, pięknie wydaną i elitarną, z drugiej zaś dążono do tego, aby książka była tania i stała się

⁵ *Przewrót w dziedzinie wydawnictw muzycznych*, „Tęcza” 1931, z. 38, s. [4].

⁶ J. Kisielewski, *Ilustracja do artykułu*, „Tęcza” 1935, z. 4, s. 17–18,

⁷ J. Sowiński, *Polskie drukarstwo*, Wrocław 1988, s. 222. W literaturze przedmiotu w dwudziestoleciu międzywojennym zaczęto używać terminu „artysta książki”, który tak zdefiniowała Olga Reichensteinówna w *Pamiętniku Trzeciego Zjazdu Bibliofilów Polskich*: „Mianem artysty książki obdarzamy tego, który czuwa nad jej złożeniem, wybiera czcionkę, rysuje kartę tytułową, inicjały, winiety, okładkę i wszystko, co zwiemy zdobnictwem książki”. Tamże, s. 296.

dostępna dla szerokiej rzeszy odbiorców⁸. W sprawie estetyki publikacji donoszono w „Tęczy”:

Od czasów wojny, od czasów złego papieru, pośpiesznego druku, niestarannej oprawy [...] druki współczesne wykazują bardzo znaczny postęp. Wyraża się on przede wszystkim w lepszym łączeniu treści z formą, w większej celowości i szlachetnej prostocie⁹.

W innym miejscu czytamy o bogatych w nowości wystawach księgarskich, które przyciągają wzrok przechodnia, estetycznie wykonanymi okładkami książek¹⁰.

Na łamach pisma wielokrotnie podkreślano wartość i znaczenie książki, moc jej oddziaływania, a zarazem zachęcano do właściwego obchodzenia się z nią. W felietonie zatytułowanym *Habent sua fata...* czytamy:

przyjemniej czuje się ozdobnie oprawiony tom, spoczywający dostojnie – niemal dumnie – na półce eleganckiej biblioteki. Książka szanowana przez właściciela potrafi się odwdziżyć nie starzejąc się! Jak gdyby chciała »dobłą figurą« sprawić trwałą przyjemność czytelnikowi¹¹.

Stosunek czytelnika do książki starano się także wyrazić w sentencji będącej trawestacją znanego powiedzenia o przyjaciółach w życiu człowieka: „Powiedz mi, jak się obchodzisz z książką, a powiem ci, kim jesteś”.

Zwrócono jednocześnie uwagę na okoliczności zetknięcia się czytelnika z książką. Takie okazje ustaliła tradycja. Święta Bożego Narodzenia, uroczystość Pierwszej Komunii Świętej, urodziny czy imieniny stają się często sposobnością do podarków książkowych. Książką – jak pisano w „Tęczy” – interesują się wtedy nawet ci, którzy pozostają zazwyczaj daleko od wszelkich zainteresowań literackich¹². Kupujący przyglądają się przede wszystkim wydawnictwom ozdobnym i pięknie wydanym. Pomimo wielu cennych inicjatyw środowisk bibliofilskich, drukarskich i graficznych, przeważająca część produkcji wydawniczej sytuowała się na niskim poziomie artystycznym. Zdaniem publicysty „Tęczy” książki mogące zadowolić zmysł estetyczny odbiorcy były rzadkością. Autor widział zatem olbrzymie zadania

⁸ Dbłość o estetykę i wygląd ukazujących się druków przejawiały środowiska bibliofilskie. Jako pierwsze powołano w 1921 r. Towarzystwo Bibliofilów Polskich w Warszawie, rok później powstało Towarzystwo Miłośników Książki w Krakowie, następnie zaś we Lwowie, Łodzi, Poznaniu, Toruniu, Lublinie, Kaliszu i Zamościu. W 1938 r. działalność rozpoczęło Śląskie Towarzystwo Miłośników Książki i Grafiki w Katowicach. Kulturę typograficzną szerzyły też specjalistyczne czasopisma poświęcone książce i bibliofilstwu, takie jak „Exlibris” i „Silva Rerum”. Z kolei środowiska drukarskie i graficzne starały się tworzyć estetykę wytworu drukarskiego poprzez „Przegląd Graficzny”, „Grafikę Polską” i „Grafikę”. J. Sowiński, *Polskie drukarstwo...*, s. 297–300.

⁹ *Piękno druku*, „Tęcza” 1935, z. 10, s. 63.

¹⁰ *Światłocienie*, „Tęcza” 1928, z. 36, s. [15].

¹¹ *Światłocienie*, *Habent sua fata...*, „Tęcza” 1930, z. 14, s. [15].

¹² *Zielone święto książki*, „Tęcza” 1931, z. 21, s. [15].

stojące przed sztuką stosowaną¹³. Natomiast Jan Szulc w humorystyczny sposób zauważył, iż tańsza książka nie tyle przyciąga barwną okładką czy też piękną czcionką, lecz bardziej „wabi – ceną” i „za jeden złoty” znajduje wielu nabywców. Do nich należał „inteligent w połatanych butach”, „trzecio-klasista” i „paniusia w chustce”¹⁴. Tanią książkę kupowali zatem według wywodu autora zarówno przedstawiciele obiegu wysokoartystycznego, jak też trywialnego i jarmarczno-odpustowego.

Kończąc omówienie zagadnień dotyczących pierwszego etapu: produkcji książki, można stwierdzić, iż na łamach „Tęczy” starano się ocenić ogólny stan polskiego drukarstwa. Przyznano, że nie nadązał on w okresie dwudziestolecia międzywojennego za europejskim poziomem w tej dziedzinie. Widziano potrzebę stworzenia polskiego kroju pisma i unowocześnienia warsztatu poligraficznego. W piśmie informowano o wszelkich udogodnieniach i najnowszych wynalazkach technicznych. Nie pominięto również spraw związanych z estetyką publikacji. Doceniono piękny wygląd książki, zwłaszcza wtedy, gdy staje się ona prezentem ofiarowanym z okazji ważnych uroczystości.

FORMY UPOWSZECHNIANIA

Księgarnie

W obsłudze księgarskiej od 1918 r. można było zaobserwować stały rozwój. Przez pierwsze dziesięć lat liczba miejscowości, w których były księgarnie, prawie podwoiła się, a w 1937 r. wzrosła jeszcze prawie o jedną trzecią. W końcu lat międzywojennych funkcjonowało prawie 800 księgarni asortymentowych i około 1200 punktów księgarskich. Ich rozmieszczenie było jednak nierównomierne. Największe zagęszczenie sieci księgarskiej występowało w Polsce centralnej, w Wielkopolsce i na Śląsku. Szacunkowo licząc, w najlepiej wyposażonych województwach na około 25 tys. osób przypadała jedna księgarnia (w 1929 r. jedna na nieco mniej niż 30 tys. mieszkańców). Choć efektywność działalności księgarskiej stale rosła, to jednak była niewystarczająca i daleka od standardów krajów wysokoprzemysłowych¹⁵. Brakowało zawodowego księgarstwa, a dodatkowo ograniczony popyt na produkcję wydawniczą, spowodowany m.in. wysokością cen, utrudniał sytuację na rynku. Dochody księgarzy były niskie, do czego

¹³ *Piękno druku...*, s. 63.

¹⁴ J. Szulc, *Książka wyszła na ulicę*, „Tęcza” 1931, z. 26, s. [2].

¹⁵ S. Żółkiewski, *Kultura literacka*, [w:] *Literatura polska 1918–1932*, t. 1, Warszawa 1975, s. 17–18.

przyczyniły się również państwowe zakupy rabatowe dokonywane przez instytucje państwowe oraz powstanie bibliotek publicznych i kół czytelniczych. Trudną sytuację polskiego księgarstwa sygnalizowano również w „Tęczy”. Za powodzenie uznano zakup 1000 egzemplarzy „dobrej książki”, natomiast rozejście się 2000 egzemplarzy – za prawdziwy sukces księgarski. Wnioskowano jednak, iż pozycje wartościowe raczej zalegają półki, podczas gdy „książki z powodu lekkości i błahości tematów »idą« w dużych nakładach”¹⁶. Jerzy Drobnik w artykule pt. *Amor oniemiał* pytał, czemu utwory dobrze napisane nie stają się wydarzeniem dnia. Odpowiedzi upatrywał w tym, iż większość społeczeństwa widocznie nie dba o własny rozwój kulturalny¹⁷. Ostrzegano w piśmie przed tzw. produkcją tandetną, do której zaliczono m.in. pisarstwo Edgara Wallace’a¹⁸. W innym miejscu oświadczano, iż książka sensacyjna „odpychała banalnością i nudą”, a jej wartość w dużej mierze zależała od sezonowej mody. Pod nagłówkiem *Książka zeszła na psy* publicysta obarczył winą księgarzy, gdyż jego zdaniem, w dużej mierze przyczynili się do pogoni publiczności za nowościami o niskiej wartości¹⁹. Przytoczone wypowiedzi świadczą o trosce redakcji pisma o rozpowszechnianie książek wartościowych, które przyczyniłyby się do właściwej formacji czytelników.

W 1927 r. alarmowano na łamach „Tęczy” o sprawie zamknięcia siedmiu warszawskich księgarni: Księgarni M. Ostaszewskiej, Perzyńskiego, E. Wendego, Pankowskiego, Składnicy Pomocy Szkolnej, Księgarni Filozoficznej i „Biblioteki Polskiej”²⁰. Jan Szulc widząc stan stołecznych księgarni, „gdzie wieje pustką”, panuje „kompletna martwota” i „atmosfera przygnębienia, udzielająca się klientowi”, zwrócił uwagę na stosowane formy obrony przed bankrutem. Najczęściej była nią obniżka cen książek. Niektóre z mniejszych punktów sprzedaży (np. przy ul. Marszałkowskiej i Złotej) starały się zasilić budżet sprzedając materiały piśmienne, zabawki, a nawet herbatę i napoje orzeźwiające²¹.

Wielokrotnie w piśmie przestrzegano przed zjawiskiem zaniku w społeczeństwie polskim potrzeby posiadania choćby małego księgozbioru prywatnego „o wartości istotnej i nieprzemijającej”. Publicyści „Tęczy” twierdzili, że książka stała się przedmiotem zbytku, rzeczą niepotrzebną, a nawet obojętną, gdyż nikt jej nie kupował²².

¹⁶ *Światłocienie*, „Tęcza” 1928, z. 9, s. [15].

¹⁷ J. Drobnik, *Amor oniemiał*, „Tęcza” 1930, z. 7, s. [1–2].

¹⁸ *Światłocienie*, „Tęcza” 1929, z. 36, s. [14].

¹⁹ *Książka zeszła na psy*, „Tęcza” 1933, z. 4, s. 64.

²⁰ *Światłocienie*, „Tęcza” 1928, z. 9, s. [15].

²¹ J. Szulc, *Książka wyszła...*, s. [2].

²² *Światłocienie*, „Tęcza” 1928, z. 4, s. [13–14].

Za wzór sprawnej działalności księgarskiej za granicą Franciszek Kusz uznał jedną z największych hurtowni książek pośredniczących między nabywcą a księgarzem – dom firmy Koehler-Volckmar w Lipsku²³. Organizacja niemieckiego księgarstwa nie ograniczyła się bowiem wyłącznie do rynku wewnętrznego, lecz objęła także kraje europejskie i pozaeuropejskie. Nie mogąc zaoferować swojej książki na szerszym terenie zbytu, ze względu na mniejszą znajomość języka niemieckiego w świecie w porównaniu z francuskim i angielskim, Niemcy zdecydowali się na pośrednictwo. Ten największy „dom książki” dostarczał nabywcy w ciągu kilku dni każdą pozycję, która znalazła się na światowym rynku księgarskim. Z usług tzw. najkrótszej drogi „via Lipsk” korzystali księgarze całego świata. Autor docenił także dobrze zorganizowaną propagandę i reklamę książki w Niemczech, popieraną przez rozwinięty przemysł drukarski i stojące na wysokim poziomie intrologatorstwo.

Na łamach pisma, podobnie jak w przypadku drukarstwa dokonano oceny stanu polskiego księgarstwa. Istotne są przytoczone przykłady rozwiązań, które stosowały księgarnie w obronie przed kryzysem, a także staranie o nabywanie przez społeczeństwo polskie „dobrej książki” i zachowanie tradycji tworzenia własnych księgozbiorów. Redagującym „Tęczę” bliski był znany do dziś schemat pisania o czytelnictwie książki, mówiący o jego nieustannej degradacji.

Biblioteki

Wiadomości dotyczące okoliczności powołania Biblioteki Narodowej w Warszawie i jej zadanie gromadzenia całokształtu polskiej produkcji wydawniczej przedstawił na łamach „Tęczy” Stefan Lubiewa z okazji zorganizowania Wystawy Zbiorów Historycznych dla VII. Międzynarodowego Kongresu Nauk Historycznych²⁴. Wyeksponowano zabytki książnicy, m.in. tak cenne jak „Rocznik Świętokrzyski”, kronikę Galla, dzieła Wincentego Kadłubka i Kallimacha. Z rękopisów ilustrowanych pokazano psalterze, biblie ewangeliczne i chorągwy pochodzące z XII w. Biblioteka mogła poszczycić się także rękopisami Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego, Zygmunta Krasińskiego i Joachima Lelewela. Dla porównania polskich poczynąń z rozwiązaniami, jakie przyjmowano za granicą, Witold Hulewicz przedstawił ideę powstania książnicy narodowej Deutsche Bucherei w Lipsku. Działalność biblioteki ocenił na tle sieci bibliotek publicznych. Wspomniał także o jej zasobie, personelu i rodzaju katalogów. Sprawne funkcjonowanie placówki umożliwiała w dużej mierze wysokie uświadomienie społeczne i narodowe niemieckiego księgarstwa. Centralny

²³ F. Kusz, *Największy dom książki*, „Tęcza” 1936, z. 7, s. 35–38.

²⁴ S. Lubiewa, *Wystawa Zbiorów Historycznych Biblioteki Narodowej w Warszawie*, „Tęcza” 1933, z. 10, s. 23–25.

związek księgarzy uznał bowiem punktualne dostarczenie druków za „obowiązek honorowy wydawców”. Oprócz tego bibliotekę popierało miasto, rząd, zaś organizacja pod nazwą Die Gesellschaft der Freunde der deutschen Bücherei skupiała opiekunów i przyjaciół książki, którzy krzewili jej popularność w różnych środowiskach. Hulewicz – miłośnik książki – podsumowując swoje wrażenia z pobytu w 1929 r. w Deutsche Bücherei, stwierdził, iż jego wizyta w tym cudownym „pałacu książki” była nie tylko ciekawa, ale i budująca. „Zbudowano świątynię salomonową, a przykład energii, uporu pracy, systematyczności i celowej organizacji zbyt jest wielki, aby nie miał być [...] godzien naśladowania”²⁵. Sprawna działalność zagranicznych placówek księgarskich przedstawiana na łamach „Tęczy” miała stanowić dobry i godny naśladowania wzór dla odradzającego się bibliotekarstwa polskiego.

Upomniano się w „Tęczy” o odpowiednie zabezpieczenie zbiorów Biblioteki Jagiellońskiej. Przypomniano okoliczności jej powstania dzięki darom profesorów, magistrów, bakałarzy i uczniów oraz rozwój jako „towarzysza nauki”²⁶ polskiej. Domagano się źródła dofinansowania i stworzenia godnych warunków pracy. Zwrócono również uwagę na cenny księgozbiór, w którym znalazły się inkunabuły: Jana Balbusa „Catholicon” – pomnik drukarski Gutenberga i „Constitutiones” Klemensa IV. Wystawa autografów zorganizowana w bibliotece we wrześniu 1937 r. udostępniła ponad trzysta eksponatów, wśród których znalazły się autografy królów, mężów stanu, polityków, uczonych, pisarzy i poetów. Jerzy Gutsche, w relacji z wystawy podkreślił naukowe znaczenie autografu książkowego jako dowodu autentyczności dokumentu oraz rolę działa rękopisów w pracy badacza. Zaznaczył, że zasłużona w tradycji Biblioteka Jagiellońska pokazała „zbiory godne podziwu, budzące szacunek dla przeszłości i pozwalające lepiej zrozumieć, czym być powinna rzeczywistość dzisiejsza”²⁷. Redakcja „Tęczy” nadawała wysoką rangę problematyce bibliotek naukowych, doceniała ich znaczącą pomoc w pracy naukowej badacza.

Do pierwszych stałych ośrodków kultury książki chrześcijańskiej, jakimi były skryptoria, biblioteki klasztorne i kościelne, nawiązał artykuł o 11-wiecznej Bibliotece Kapitulnej w Gnieźnie²⁸. Informowano w nim o „prześliznie wydanym wytrawną ręką typografa poznańskiego Jana Kuglina” w 1930 r. *Katalogu druków polskich XVI wieku Biblioteki Kapitulnej w Gnieźnie*. Opracowany przez bibliotekarza ks. Leona Formanowicza, katalog objął 425 pozycji, wśród których znalazły się białe kruki oraz nowości bibliograficzne. Autor *Katalogu* odtwarzał drogę książki do zbiorów kapitulnych

²⁵ W. Hulewicz, *Książka za granicą*, „Tęcza” 1929, z. 40, s. [6].

²⁶ *Ego, Czy damy zniszczyć klejnotowi księgozbiórów polskich?*, „Tęcza” 1931, z. 18, s. [5–6].

²⁷ J. Gutsche, *Wystawa rękopisów w Bibliotece Jagiellońskiej*, „Tęcza” 1937, z. 10, s. 42.

²⁸ M. W., *Najstarsza biblioteka wielkopolska*, „Tęcza” 1931, z. 7, s. [18].

wykorzystując zapiski na poszczególnych egzemplarzach. W ten sposób wyłonił licznych ofiarodawców. Wśród nich byli m.in. prymasi i kanonicy gnieźnieńscy, np. prymas Wojciech Baranowski, który przekazał bibliotece liczne druki szesnastowieczne. Dobrze opracowanie *Katalogu* (układ, indeksy) stawały go – zdaniem autora – w rzędzie najlepszych dzieł w tej dziedzinie, dostarczył bowiem bogatego materiału historykowi książki.

Do polskich bibliotek klasztornych nawiązał również N. Pajzderski w artykule pt. *Jak Niemcy wywozili skarby bibliotek klasztornych z Polski*²⁹. Podejmując temat konfiskaty księgozbiorów w zaborze pruskim i na Pomorzu oparł się na materiałach źródłowych. Przedstawił losy księgozbiorów bibliotek klasztornych po pierwszym rozbiore Polski, kiedy niedługo po utracie niepodległości nastąpiła konfiskata klasztorów wraz z ich majątkiem i mieniem kulturalnym. W Księstwie Poznańskim konfiskaty dokonano na mocy decyzji króla pruskiego z 18 VII 1831 r. Z kolei reskrypt ministerialny z dnia 14 V 1835 r. był podstawą do przeznaczenia funduszy pochodzących z dóbr klasztornych na cele poza granicami Księstwa. W myśl tego rozporządzenia królewski komisarz biblioteczny dokonał wyboru najcenniejszych dzieł z bibliotek klasztornych, które przekazano następnie Bibliotece Królewskiej i Uniwersyteckiej w Berlinie. Spis zarekwirowanych dzieł autor odnalazł w Państwowym Archiwum w Poznaniu. Zachowały się także pokwitowania odbioru książek, sporządzane przez urzędników Biblioteki Królewskiej. Skonfiskowane księgi w liczbie kilku tysięcy wpisywano od 1834 r. do głównego katalogu *Catalogus accussionem ad Bibliothecum Regiam Berdineusum*. Znalazły się tu m.in. rękopisy i inkunabuły z takich bibliotek jak książnica zakonu reformatów w Goruszkach, Grodzisku i Woźnikach, franciszkanów w Grabowie, bernardynów w Kobylinie, benedyktynów w Lubiniu, cystersów w Obrze, Przemęcie i Wągrowcu. Podobny los spotkał biblioteki klasztorne na Pomorzu, z których najcenniejsze księgozbiory przekazano Bibliotece Uniwersyteckiej w Królewcu, reszta natomiast uległa rozproszeniu, jak np. biblioteka po cystersach w Oliwie. Z tego zbioru cenne manuskrypty zakonnika Jerzego Schwengla z Kartuz znalazły się na składzie firmy berlińskiej Ascher & Co., po czym zostały nabyte przez British Museum w Londynie. Pajzderski dowodził w opracowaniu, iż rząd pruski w znacznym stopniu zubożył gromadzoną przez wieki na polskich ziemiach zachodnich kulturalną spuściznę narodu, której niestety nie udało się już nigdy odzyskać. Wykazano przy tym w piśmie szczególną troskę o polskie dziedzictwo kulturalne i podano do wiadomości stosunkowo mało znane fakty z dziejów grabieży przez Prusy polskich zasobów bibliotecznych.

²⁹ N. Pajzderski, *Jak Niemcy wywozili skarby bibliotek klasztornych z Polski*, „Tęcza” 1931, z. 27, s. [5–6].

O bibliotece klasztornej benedyktynów w Ossjaku (Austria) i jej cennych zabytkach: kronice Wallnera z XIII w. oraz poemacie opata Wergiliusza Gleisenberga z XVII w., wspominał w „Tęczy” Jan Pietrzycki³⁰. Pierwsze dzieło opowiada o losach króla Bolesława Śmiałego, który zakończył życie w Ossjaku, natomiast drugie w formie poetyckiej przedstawia jego tułaczkę.

Wielką troską bibliotekarzy okresu dwudziestolecia międzywojennego było również przygotowanie projektu ustawy o bibliotekach. Dotknięto w nim głównych problemów ówczesnego bibliotekarstwa, kwestii regulacji obiegu książki oraz koordynacji działalności bibliotek. Z ustawą wiązali także swoje nadzieje na zwiększenie popytu książki wydawcy i księgarze. Liczono na to, że mogłaby ona radykalnie zmienić sytuację upowszechniania książki, a w konsekwencji uczynić ją bardziej dostępną dla indywidualnego nabywcy. Projekt przewidywał tworzenie i finansowanie przez samorządy lokalne bibliotek publicznych (gminnych i powiatowych). Przymus państwowy kupowania książek do bibliotek powszechnych pozwoliłby odbiorcom zapoznawać się na bieżąco z nowościami i nie „wyczytywać” tak szybko bibliotek prowincjonalnych. Przyjęte rozwiązanie umożliwiłoby także zwiększenie nakładów wydawnictw, obniżkę kosztów publikacji i ceny rynkowej książki³¹. Pierwsze prace nad projektem ustawy o bibliotekach gminnych przedstawiono w 1921 r. jako część ustawy o oświacie pozaszkolnej. W 1927 r. warszawskie koło Związku Bibliotekarzy Polskich złożyło kolejną wersję ustawy w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego³². Jak donosiła notatka redakcyjna „Tęczy”, projekt pomimo licznych dyskusji, poprawek i uzupełnień, nie doczekał się realizacji i w okresie redukcji budżetowych nie miał szansy na aprobatę sejmu. Apelowano w niej o wsparcie dla istniejącego już bibliotekarstwa powszechnego, utrzymywanego przez społeczne instytucje oświatowe. Wsparcie materialne przeznaczone na zakup większej liczby książek do bibliotek ułatwiłoby też księgarstwu polskiemu przetrwanie kryzysu ekonomicznego³³.

Według statystyk w tym czasie istniało około 35 tys. bibliotek, z tego ponad 5 tys. działało na wsi. W sieci bibliotecznej przeważały małe biblioteki³⁴. Większość bibliotek publicznych (80%) utrzymywały organizacje społeczne i związki zawodowe, państwo finansowało jedynie biblioteki szkolne. Znaczna część księgozbiorów bibliotek powszechnych znajdowała się w miejskich placówkach. Historię powołania do życia pierwszej biblioteki publicznej w Poznaniu z okazji setnej rocznicy jej powstania przypomniał w „Tęczy”

³⁰ J. Pietrzycki, *U grobu króla-tulacza*, „Tęcza” 1928, z. 16, s. [4].

³¹ S. Żólkiewski, *Kultura...*, t. 2, s. 21–22.

³² W 1933 r. do prac nad ustawą włączyła się P.A.L., a w 1934 r. przedstawiono Sejmowi kolejną znowelizowaną wersję (tzw. projekt rządowy).

³³ *Ustawa o bibliotekach gminnych*, „Tęcza” 1931, z. 35, s. [13].

³⁴ S. Żólkiewski, *Kultura...*, t. 2, s. 58.

artykuł Andrzeja Wojtkowskiego³⁵. Biblioteka Raczyńskich w momencie otwarcia dla publiczności 5 V 1829 r. liczyła 13 tys. tomów. Przeznaczona początkowo dla młodzieży miała, w myśl twórcy, pozostać instytucją, która gromadzi literaturę narodową i udostępnia książki polskie. Udostępnienie księgozbioru przyczyniło się niewątpliwie do rozwoju ruchu naukowego w Poznaniu i całej Wielkopolsce. Niekonwencjonalny był sposób gromadzenia jej zasobów, praktykowany przez założycieli, Edwarda Raczyńskiego i Tytusa Działyńskiego. Z ich polecenia Józef Łukasiewicz

jeździł od klasztoru do klasztoru [...] i różnemi sposobami wyciągał od mnichów stare cenne edycje, to płacąc za nie dukatami, to pożyczając je na wieczne nieoddanie, to wreszcie przyrzekając możną protekcję magnata. [...] Sami magnaci też w ten sposób zdobywali stare druki, dyplomy pergaminowe i rękopisy³⁶.

Po wielu wysiłkach obrony księgozbioru przed niemieckim zaborcą w 1919 r. pieczę nad biblioteką objął Antoni Bederski, a do jej rozwoju w okresie dwudziestolecia międzywojennego przyczynił się m.in. prezydent Poznania Cyryl Ratajski. Wraz z Biblioteką Raczyńskich stuletni jubileusz obchodziła druga znacząca dla Wielkopolski biblioteka kórnicka, założona przez Tytusa Działyńskiego.

„Tęcza” upowszechniała wiedzę historyczną o znaczących bibliotekach przy okazji jubileuszy i różnych okoliczności kulturalnych. Poprzez przypomnienie ich dziejów podkreślała istotną rolę bibliotek w zachowaniu ciągłości tradycji. Publicyści określali podstawowe zadania związane z charakterem i przeznaczeniem księżnicy, a niekiedy przedstawiali barwne losy jej księgozbioru. W piśmie wspomniano o niewystarczającej liczbie bibliotek publicznych (było ich 9276), które nie mogły zaspokoić potrzeb kulturalno-oświatowych ludności³⁷. W notce *Biblioteka na wsi* doceniono inicjatywę tworzenia gminnych bibliotek publicznych. Wspomniano np. o takiej bibliotece powstałej w 1935 r. w gminie Robakowo, która została założona przez miejscowego lekarza. W ciągu trzech lat swego istnienia placówka zarejestrowała 2419 wypożyczeń przez 138 czytelników, co redakcja skomentowała: „Jeszcze jeden dowód więcej, jak wieś łaknie dobrej książki”³⁸. W nieco lepszej sytuacji było bibliotekarstwo powszechne na zachodnich ziemiach Polski, gdzie od 1880 r. działało Towarzystwo Czytelni Ludowych, prowadzące szeroką akcję biblioteczną. Do 1918 r. Towarzystwo Czytelni Ludowych skupiło wiele bibliotek polskich w głębi Niemiec, działających w skupiskach emigracji

³⁵ A. Wojtkowski, *Stulecie Biblioteki Raczyńskich w Poznaniu*, „Tęcza” 1929, z. 22, s. [1–2].

³⁶ Tamże, s. [1].

³⁷ W końcu 1929 r. w publicznych i szkolnych bibliotekach w Polsce było około 15 mln książek. *Światłocienie, Los bibliotek i książek*, „Tęcza” 1931, z. 21, s. [16].

³⁸ *Biblioteka na wsi*, „Tęcza” 1938, z. 5, s. 85.

zarobkowej (np. w Westfalii i Nadrenii). W 1930 r. liczba założonych placówek wzrosła do 1 541 bibliotek, posiadających 350 892 książek, z których korzystało 81 648 czytelników³⁹.

PROBLEMATYKA OGÓLNOBIBLIOTEKARSKA

Oprócz zagadnień związanych ze statystyką biblioteczną i historią bibliotek na łamach pisma znalazła też miejsce tematyka ogólnobibliotekarska. Przedmiotem artykułu pt. *Technika współczesnego życia* byli czytelnicy, którzy „wśród książek dokonują żywota”⁴⁰. Z kolei w publikacji pt. *Odkazajmy książki i listy*⁴¹ czytamy o możliwościach zachorowania wskutek kontaktu z książką, która wcześniej znajdowała się u chorego czytelnika. Autor wypowiedzi zalecił zwłaszcza bibliotekom szkolnym tani i skuteczny sposób dezynfekcji książek. Jednym z najważniejszych przedsięwzięć w dziedzinie pomocy bibliotekarskich był przetłumaczony z francuskiego, a wydany w 1938 r., podręcznik Leona Crozeta pt. *Praktyczny podręcznik bibliotekarza*. W „Tęczy” pisano o nim: „Daje przegląd praktyczny wszystkich najważniejszych zagadnień bibliotekarskich, w przystępnym wykładzie ujmuje całokształt wiedzy biblioteczej, a czyni to w formie, która znalazła pełną aprobatę kół zainteresowanych”⁴². Dzieło uznano za „praktyczne i pożyteczne”, mające szeroki odbiór za granicą, na język polski przetłumaczono je nieznacznie uzupełniając „sprawami bibliotekarstwa polskiego”. Liczono również na to, że polskie koła bibliotekarskie opracują w przyszłości dzieło na podobnym poziomie.

Sprawy bibliotek zajęły w „Tęczy” poczesne miejsce. Przypomniano dzieje wybranych księżnic polskich, które szczególnie zasłużyły się dla kultury narodowej, zwrócono uwagę na najcenniejsze zabytki, niejednokrotnie śledzono także losy całych księgozbiorów, aby ukazać ich znaczenie dla zachowania rodzimej tradycji.

Spotkania bibliotekarzy i wystawy książek

Zagadnienia księgoznawcze pojawiały się na łamach „Tęczy” przy okazji relacjonowania przebiegu spotkań i zjazdów, na których podejmowano sprawy

³⁹ (j.g) [J. Gutsche], *Bibliotekarstwo powszechne na zachodnich ziemiach Polski*, „Tęcza” 1931, z. 5, s. [20].

⁴⁰ Utis, *Technika współczesnego życia. Atmosfera książek*, „Tęcza” 1928, z. 24, s. [13–14].

⁴¹ (W. St.), *Odkazajmy książki i listy*, „Tęcza” 1931, z. 22, s. [12].

⁴² *Podręcznik bibliotekarski*, „Tęcza” 1938, z. 11, s. 84.

książki i bibliotek. Starano się ukazać istotne znaczenie książki w kształtowaniu oblicza kulturalnego Polski niepodległej. Publicyści informowali czytelników o wybranych wystawach wydawnictw, dając jednocześnie własną ocenę. Obserwowali przede wszystkim sprawność organizacyjną imprez, starali się uchwycić ich ogólną wymowę oraz liczbę odwiedzających. Uwydatniali także najcenniejsze kolekcje, które cieszyły się powodzeniem zwiedzających.

Ważnym wydarzeniem dla redakcji „Tęczy” stały się równoległe obradujące w Poznaniu w dniach od 30 V do 2 VI 1929 r. dwa zjazdy: III Zjazd Bibliotekarzy Polskich i IV Zjazd Bibliofilów Polskich⁴³. Zorganizowane z inicjatywy prezydenta miasta Cyryła Ratajskiego dla uczczenia stulecia powstania Biblioteki Raczyńskich, ukazywały wartość książki. Redakcja w szczególności zwróciła uwagę czytelników na wydawnictwa artystyczne, które dla bibliofila są równie cenne jak dzieła malarskie dla konesera sztuki⁴⁴. Zjazdy poznańskie stały się dobrą okazją do wydania wielu druków artystycznych, które, jak zauważył Andrzej Wojtkowski, były wyrazem ożywionej działalności polskich towarzystw bibliofilskich i bibliotekarskich w latach dwudziestych⁴⁵. „Uzupełniają się te zjazdy – komentowano – w miłości do książki, źródła i skarbnicy wszelkiej wiedzy i mądrości. Troskliwie pomnażają to źródło bibliotekarze, zapobiegliwie piją z niego bibliofile”⁴⁶.

Wydarzeniem kulturalnym na skalę międzynarodową, o którym pisano w „Tęczy”, był Pierwszy Światowy Kongres Bibliotek i Bibliografii, urządzony przez Międzynarodową Federację Bibliotekarzy latem 1929 r. Wzięli w nim udział członkowie 32 państw, także i Polski. Nazwany został „kongresem ruchomym”⁴⁷, gdyż rozpoczął się w Rzymie, a następnie uczestnicy odwiedzili szereg miast włoskich, kończąc spotkanie w Wenecji. W drodze zwiedzano biblioteki włoskie i wystawy organizowane z tej okazji, a także uchwalano rezolucje dotyczące najpilniejszych zadań w bibliotekarstwie. Autor publikacji dokonał oceny poszczególnych wystaw, uznając za najciekawszą prezentację o charakterze bibliotekoznawczym, gdzie wystawiono urządzenia biblioteczne, zdjęcia, wykresy oraz statystykę ilustrującą stan bibliotekarstwa w poszczególnych krajach. Zaznaczył, iż inauguracji zjazdu dokonał Benito Mussolini, a następnie gości przyjął papież Pius XI w Bibliotece Watykańskiej. Kilkakrotnie na łamach „Tęczy” wspomniano o pełnionej przez Ojca Świętego funkcji bibliotekarza. Pius XI cenił sobie „tytuł kolegi w dziedzinie tak

⁴³ Pierwszy Zjazd Bibliotekarzy Polskich odbył się we Lwowie w dniach 26–29 V 1928 r. z okazji jubileuszu stulecia Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, natomiast Pierwszy Zjazd Bibliofilów Polskich w dniach 28–30 VI 1925 w Krakowie, drugi – w Warszawie 31 X–2 XI 1926, trzeci – we Lwowie 26–29 V 1928.

⁴⁴ *Światłocienie*, „Tęcza” 1929, z. 22, s. [16].

⁴⁵ A. Wojtkowski, *Stulecie Biblioteki...*, s. [2].

⁴⁶ „Tęcza” 1929, z. 22, s. [1].

⁴⁷ E. G a b e r l e, *Jak Rzym gościł bibliotekarzy całego świata*, „Tęcza” 1929, z. 37, s. [3–4].

szlachetnej i ważnej, jaką jest świat bibliotek, bibliografii i książki”⁴⁸. Bibliotekarze amerykańscy w pierwszych dniach pontyfikatu Piusa XI złożyli namiestnikowi Chrystusowemu życzenia, w których wyrazili radość z powodu tego, że „unus ex nobis factus est pontifex”. Gustaw Lawina napisał nieco żartobliwie: „Trzeba było Papieża Alpinisty, aby się nie bał piętrzących przeszkód i Papieża bibliotekarza, aby umiał dotrzeć do źródeł prawdy”⁴⁹. Natomiast Jerzy Gutschke śledząc drogę papieża do pontyfikatu, wskazał na jego liczne monografie poświęcone historii Biblioteki Ambrożyjskiej. Ukazał także jako człowieka zamiłowanego w wytrwałej pracy naukowo-badawczej⁵⁰.

W roczniku „Tęczy” z 1931 r. znajdujemy liczne wzmianki o zagranicznych wystawach książki jako formie jej upowszechniania. Okazją do urządzenia wystawy książek i gazet wallońskich w Bibliotece Królewskiej w Brukseli stał się obchodzony tam Tydzień Książki Belgijskiej⁵¹. Jesienią tego roku zorganizowano wystawę książki słowackiej w Centralnej Bibliotece Miejskiej w Pradze⁵². Polską książkę ilustrowaną zaprezentowano natomiast na otwartej w maju międzynarodowej wystawie pięknej książki w Paryżu. W imprezie tej wzięły udział prawie wszystkie kraje Europy oraz Stany Zjednoczone⁵³. Jan Muszkowski dzieląc się wrażeniami z pobytu, zaznaczył, że francuskie rozumienie „livre d’art” oznaczało raczej książkę bogato ilustrowaną, która we Francji powstawała przy współudziale bibliofilów. Dział niemiecki wyróżnił się natomiast wysokim poziomem książki artystycznej, która w znacznym stopniu zaprezentowała rodzimy styl współczesnej grafiki. Książka angielska – prosta w wykonaniu i układzie – zaprezentowała bogactwo stylu w zakresie wydawnictw dla dzieci i młodzieży⁵⁴.

Podsumowując powyższe rozważania, można stwierdzić, że wystawy organizowane w okresie dwudziestolecia międzywojennego propagowały przede wszystkim książkę estetycznie wykonaną, ilustrowaną i bibliofilską, a więc książkę elitarną, która była dość kosztowna. Na nią zwróciła przede wszystkim uwagę redakcja „Tęczy”.

Problematyka książki i bibliotek była szeroko upowszechniana przez redakcję „Tęczy”. Istotną stała się nie tylko estetyka książki, ale także jej przechowywanie i właściwe „traktowanie”. Czytelników zachęcano do tworzenia domowych księgozbiorów, natomiast państwo zobowiązywano do troski o narodowe i naukowe książnice.

⁴⁸ Tamże, s. [3].

⁴⁹ G. Lawina, *Historia traktatu laterańskiego*, „Tęcza” 1929, z. 11, s. [4].

⁵⁰ J. Gutschke, *Apostoł Chrystusowego pokoju*, „Tęcza” 1929, z. 51, s. [2–3].

⁵¹ *Kongresy i wystawy. Książka w Belgii*, „Tęcza” 1913, z. 7, s. [20].

⁵² *Wystawa książki słowackiej*, „Tęcza” 1931, z. 17 s. [18].

⁵³ *Kongresy i wystawy. Wystawa pięknej książki*, „Tęcza” 1931, z. 20, s. [20].

⁵⁴ *Wśród czasopism. Wrażenia z wystawy książki artystycznej*, „Tęcza” 1931, z. 34, s. [18].

Wiedzę historyczną o znaczących bibliotekach przypominano przy okazji jubileuszy i różnych okoliczności kulturalnych, co podkreślało ich rolę w zachowaniu ciągłości tradycji. Określano podstawowe zadania związane z charakterem i przeznaczeniem księżnic, a niekiedy zapoznawano z barwnymi lub też tragicznymi losami ich księgozbiorów. Zwracano też uwagę na najcenniejsze dzieła.

Aktualne problemy bibliotekarskie i bibliofilskie rozwiązywano na spotkaniach i zjazdach, z których współpracownicy „Tęczy” zdawali obszerne relacje.

Evelina Kristanova

THE BOOK AND LIBRARIAN QUESTIONS IN „TĘCZA” (1927–1939)

Summary

The article discussed bookscience problems in social-cultural paper „Tęcza” published between 1927–1939 in Poznań by The St. Wojciech Bookshop and Printer. The author presents general printing, bookshopping and librarian matter. There are some problems of the editor’s art, aesthetics and value of book. The paper gave information about new inventions in printing, too. Contemporary Polish bookselling had low demand on book. At the end of this part Polish printing and bookselling were estimated. „Tęcza” publicized historical messages of meaning scientific libraries (like Biblioteka Narodowa and Biblioteka Jagiellońska) and public libraries (Biblioteka Raczyńskich). Monastic and church libraries made up separate group. Good occasion for it were cultural circumstances. Some of publicists presented the librarians’ congresses and meetings in Poland and abroad. There are a lot of examples.